

Pochód

Otwierał naczelnik miejskiej straży pożarnej p. Nowotny, przybrany w piękny strój ulana polskiego, oraz dwaj jego pobocznicy. Za nimi waliła dzielna kawaleria krakowska, około tysiąca dziarskich Krakusów na koniach, pod komenią pp. Serczyka z Toń, Jarzyny z Bosutowa, Miecika z Wyciaż, Chwastka z Krowodrzy i Słowika z Bierzanowa.

Tłumny, niebywały dotąd nigdy udział włościan w pochodzie — ich wspaniała postawa i widoczny temperament, wywoływały wśród publiczności przypatrującej się pochodowi szczerą pochwałę, wyrażającą się w hucznych oklaskach i brawach.

Za banderyą włościańską postępowały liczne a poważne zastępy ochotniczych straży pożarnych z całego niemal kraju, z orkiestrą strażacką z Trzebini na czele. Za strażakami ukazały się bardzo liczne zastępy Sokolów. Na czele oddział konny Sokoła lwowskiego, dalej delegacje Sokolów z Wielkopolski, Ameryki, Czech, Chorwacji, delegacje z Królestwa z muzyką własną, wreszcie gniazda włościańskie i zastępy Sokolic, serdecznie przez publiczność witane.

Dalszy ciąg pochodu stanowiły oddziały młodzieży szkół średnich z własnymi orkiestrami; uwagę zwracała deputacja młodzieży szkół średnich ze Lwowa. Szli dalej wychowankowie zakładu Józefitów, ciągnący piękne działo, z drzewa zrobione a pokryte kwiatami. Zdobiły je nadto dwa miecze i hełm krzyżacki oraz napis „Z pod Grunwaldu”.

Za młodzieżą kroczyły tłumnie delegacje włościańskie. Było ich bardzo dużo, wieśniaków i wieśniaczek. W ślicznych, malowniczych strojach ludowych. Wójt włościan z Gręboszowa prowadził ich wójt, Jakób Bojko. Wieśniacy przybyli nie tylko z okolic Krakowa, ale i ze stron bardzo da-



Delegacja robotnic z kordonu z wieńcem cierniowym.



Grono posłów, zebranych przed pochodem na Błoniach.

lekich, bo z kresów wschodniej Galicji. Liczne były zastępy górali, których wszędzie serdecznie witano.

Z kolei postępowały w pochodzie deputacje towarzystw krakowskich i krajowych, przeważnie z wieńcami, dalej grupa weteranów 1863 r. ze swym sztandarem, a za nimi zastęp robotników socjalistycznych z posłami Daszyńskim i Hudecem na czele.

Dalej szły delegacje gości-rodaków z innych zaborów, oraz z zagranicy, również z wieńcami, a dalej Węgrzy, których witano wszędzie oklaskami i okrzykami „Eljen”.

Ale najserdeczniej i najgoręcej witano braci naszych z Królestwa i Poznańskiego. Było ich bardzo dużo, delegacji z bliższych i dalszych okolic, reprezentantów wielu towarzystw i instytucji; na czele pochodu Królewaków postępowali posłowie do Dumy, których kilku do Krakowa przybyło.

Dalej szły deputacje miast galicyjskich, reprezentowanych przez burmistrzów i członków rad miejskich, następnie towarzystwa strzeleckie z Krakowa i Lwowa, których członkowie wystąpili przeważnie w pięknych, bogatych strojach narodowych. Przed Strzelnicą krakowską szli heroldowie w oryginalnych swych strojach.

Następnie szły delegacje Akademii sztuk pięknych, senat akademicki wszechnicy Jagiellońskiej

z rektorem dr. Łazarskim na czele, liczna reprezentacja Koła polskiego w Wiedniu z prezesem dr. Głabińskim na czele, posłowie sejmowi, cechy krakowskie ze sztandarami, deputacja lwowskiej rady miejskiej ze wspaniałym wieńcem, wreszcie rada miasta Krakowa, również z wieńcem. Na czele rady krakowskiej kroczył prezydent Dr. Leo w wspaniałym stroju.

Pochód zamykał oddział straży pożarnej.

Olbrzymi ten pochód ugrupował się naprzód na Błoniach i ruszył w stronę miasta. Długość jego obliczają znawcy na ośm kilometrów i twierdzą, że był dłuższym od pamiętnego jubileuszowego pochodu we Wiedniu. Tem się także różnił od niego, że tu było wszystko naturalne, gdy tam przeważała sztuka. Według twierdzenia naocznych świadków, wzięło w pochodzie udział około pięćdziesiąt tysięcy ludzi, drugie tyle, a może i więcej, tworzyło szpaler wzdłuż drogi, którą się pochód poruszał.

Z Błoni wkroczone w ulicę Wolską. Tutaj urządzono serdeczną owację ks. biskupowi Bandurskiemu, który przyglądał się pochodowi z jednego z balkonów. Szczególniej wzruszająca była chwila, gdy nadciągnął zastęp młodzieży z zaboru pruskiego, który ksiądz biskup pobłogosławił. Ulicami Straszewskiego, Podwale, Dunajewskiego i Basztową skierowano się w stronę pomnika Jagiełły, któremu oddano hołd przez zniesienie sztandarów i puszczenie czapek w lot. Stąd przez ulicę Floryańską podążono na Rynek główny, który okrążono wzdłuż



Wieńiec rady miasta Krakowa, złożony na grobie Władysława Jagiełły.